

Rap parias co wspina się na Parnas
Z życiem stanąłem do tanga by lśnić jak gwiazda
Nie moją karmą cień a nie wśród liderów
Rap dr Strange bohater outsiderów
Głosuję gremium lecz kto liczy głosy powiedz
Po co pytać skoro wszyscy i tak znają odpowiedź
Często spotykam się z takim podejściem
Muzyka to zabawa po co robić z niej coś więcej
Muszę być zadra w opcji fuck you pay me
Muszę być twardy z kamienia prawie jak Ben Green
Piszę tekst robisz beat a i tak koniec jest taki
Że większość kupi płytę na stadionie
Złudzeń koniec bo to co mamy do nagrania
To nasze myśli a nie styl życia do sprzedania
I tak ktoś powie ej Eldo weź powiedz
Czy znasz serwer z którego twoją płytę ściągnę
Rap robię zamiast pisać wciąż w głowie mam ogień
Bo ten rap projekt w Polsce dawno już poległ

Kiedyś myślałem że będzie fajnie mając ten wybór
Dziś odrzucam środowisko bo znam je na wylot
To co było w cenie dziś zmieniło swoją wartość
A ten ogień w sercu powoli zaczyna gasnąć
Idę dalej choć nad sobą widzę kruki
Robię ten rap gdyż poświęciłem się dla sztuki
Jednak coraz częściej z tą najgorszą myślą
Że tak ważne słowa okazują się pomyłką
Coraz częściej myślę by być incognito
Bo ktoś nie szanuje pracy i od razu liczy bilon
Bez wyrazu gra jej tempo nadaje profit
Łatwo zniszczyć muzykę która działa jak narkotyk.
Postrzegany przez pryzmat tych wykresów i tabel
Muszę dalej w ten sposób tańczyć swój życia balet
Zamiast mieć spokój muszę być wilkiem w świecie owiec
By ten rap mógł przetrwać w erze hitów "Jak zapomnieć"
Każdy ma swoją drogę nie zabraniam jej nikomu
Jednak większość niszczy sztukę bez powodu
Jaki cel w tym powiedz dla mnie to blamaż
To jest ten rap parias co wspina się na Parnas

Jakim cudem może być wszystko na swoim miejscu
Skoro ty masz gdzieś to co my mamy w sercu
Herce do herców nie na pokaz bez sensu
Staram się a przegrywam przed startem w blokach
To nie jest kwestia finansów nie mam ambicji mieć zamku
choć egzekwuje hajs swój od lat na majku miałem sporo nadziei
Że uda się coś zmienić dziecko wylało się z kąpieli
Jednak rap biznes to spełnienie marzeń
Na szczęście już o tym nie marzę to bicie głową w ścianę
Chłodno myślę wciąż tu jestem też dla tego
Że dla wielu z was znamy coś więcej

Nie będę bił się o listy hołduję innym wartościom
Pirat w rękę małolata traktuję z obojętnością
Nie ma się co zagłębiać w coś co nie ma sensu
Mit upadł jest papka kreowana przez mędrców
Znów wróć do domu spojrzę na tą starą ścianę

Z nadzieją że zawiśnie nowa płyta w antyramie